

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 3 zr. 48 kr., na pocztamtach lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle; co kwartalna.

# G A Z E T A

## L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N<sup>o</sup> 36.

24. marca 1842.

### Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Wiednia: Śmierć księcia Lobkowieza.

**Wiadomości zagraniczne:** Portugalia: Przyjęcie na wierność.

**Hiszpania:** Interpelacja o wypadkach w Portugalii i o spisku krystynistów i karlistów.

**Anglija:** Obrady parlamentu. — Drugie odczytanie bilu zbożowego.

**Francyja:** Pan Guizot o oświadczeniu lorda Aberdeena w sprawie hiszpańskiej. — Fundusze na tajne wydatki znaczną większością przyjęto.

**Toskana.**

**Królestwo Polskie.**

**Nowiny Lwowskie.**

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Lwów.

**Dodatek nadzwyczajny.**



W Dodatku nadzwyczajnym do dzisiejszej »Gazety« zaczynamy szereg artykułów Wincentego Pola; których przedmiotem jest: *Rys Galicyi pod względem przyrodzenia*. Takich artykułów będzie sześć; — umieszczać je będziemy w miarę, jak nam miejsce pozwoli.  
*Red. Gaź. Lwów.*

### WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

August Longin Książę Lobkowiez, pan na Raudnicu i t. d., c. k. rzeczywisty tajny radca iszambelan, prezydent c. k. kamery nadwornej w mennictwie i górnictwie i t. d., przeżywszy lat czterdzieści i pięć, dnia 17. marca o godzinie piątej zrana pożegnał się z tym światem.

Niestrudzona gorliwość w służbie swego Monarchy, który pokładając w nim swe zaufanie dla odznaczających się jego zdolności, wyniósł go już wcześniej w służbie Państwa na wysoki stopień urzędu, i bez wątpienia byłby mu jesz-

cze wyższy powierzył, gdyby niezbadanym wyrokiem przeznaczenia nie był zeszedł z tego świata w najpiękniejszym wieku swojego życia, — niespracowana czynność w najrozmaitszych sprawach i zakresach działania, które mu dla obszernych jego wiadomości i uznanej ludzkości, jako protektorowi, prezesowi lub członkowi wielu uczonych towarzystw, stowarzyszeń przemysłowych i instytutów dobroczynności poruczono, — uprzejme postępowanie z wszystkimi, którzy mieli szczęście, pod jego przewodnictwem służbę pełnić, — prawdziwe religijne uczucie, które wszystkie jego czynności ożywiało, stanowiły najwybitniejsze zaręsy jego charakteru.

Przez śmierć tego męża, który w ważnych epokach położył dla kraju bardzo wielkie zasługi, poniosło Państwo wielką stratę, i pamięć jego tkwić będzie na zawsze w sercu tych, którzy go zbliżka znali i wysokie zalety jego cenić umieli.

### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

#### Portugaliaja.

Jedną z pierwszych czynności, którą ministeryjum portugalskie po przywróceniu Konstytucyi Dom Pedra przedsięwzięło, był rozkaz do wszystkich dyplomatycznych agentów zagranicą, aby każdemu pod ich opieką stojącemu Portugalczykowi na nowy porządek rzeczy przysięgę wierności złożyć kazali. Spodziewać się można z pewnością, że rozkaz ten posłano także do portugalskiego posła w Londynie; atoli zdaje się, że baron Moncorvo dla jakiegoś nieznanego powodu nie chce wykonać tego rozkazu, a przynajmniej nie w tej rozciągłości, jaka w podobnych wypadkach jest zwyczajną. Dzień 24ty lutego przeznaczony był na złożenie nadmienionej przysięgi, ale tylko członkowie poselstwa rzeczywiście ją wykonali, zresztą nie wezwano do tego żadnego z Portugalczyków, którzy w Londynie przeby-

wają. Być może, iż ceremoniję tę drudzy potajemnie odbyli, bądź, iż niewielkie zaufanie pokładają w trwałości konstytucyi Dom Pedra, bądź że poseł i inni znakomici Portugalczycy mieszkający w Londynie, wstydzą się, że w ich kraju tak często konstytucyje się zmieniają. I tak w ciągu ostatnich dwudziestu dwóch lat odmieniali je oni dziesięć razy. W roku 1820 wezwano Portugalczyków do złożenia przysięgi wierności na konstytucyje, którą Kortezy ułożyli; w roku 1821 musiano przysięgać na wierność zasadom téjże konstytucyi, a w roku 1822 nastąpiła przysięga na uzupełnioną konstytucyje. W roku 1823 zaprzysięgano niezłomne prawa Jana VI. i ustawy królestwa; w roku 1826 kartę Dom Pedra, w roku 1828 wierność Dom Miguelowi, w roku 1833 znowu kartę Dom Pedra, w roku 1836 konstytucyje z roku 1822, w roku 1838 wierność nowéj konstytucyi, która na karcie Dom Pedra i konstytucyi z roku 1822 jest uzasadnioną, a w roku 1842 znowu po raz trzeci kartę Dom Pedra. Sądzą powszechnie, że jedynasta przysięga będzie jeszcze dziwniejszą, niż wszystkie inne poprzednicze.

### Hiszpanija.

Na posiedzeniu izby prokuratorów dnia 1. marca, pan Mendez Vigo zapytał ministerjum o wypadki w Portugalii, o pogłoski względem przygotowującego się krystynistowsko-karlistowskiego spisku, tudzież o środki, jakie przeciw temu zamachowi przedsięwzięto. Zrobił także uwagę, iż dziwną rzeczą jest, że po zwinięciu gwardyi królewskiej osobną straż dla Rejenta organizować zamysłono. Prezydent rady, pan Gonzalez, oświadczył najprzód pod względem Portugalii, że rządowi hiszpańskiemu do wewnętrznych spraw innego kraju mieszać się nie należy. »Co się Francyi dotyczy« mówił dalej, »rząd zawiadomiony jest dokładnie, że nieprzyjaciele wolności przeciw nam spiski kują, lecz wiadomo nam także, że rząd francuzki nie ma w tém żadnego udziału, i żądam wyraźnie, dokładnego wyjaśnienia téj rzeczy, aby publicznej opinii w obłęd nie wprowadzano. Ministerjum hiszpańskie nie może jak tylko pochwalać rząd francuzki. Gotowe do odparcia swych nieprzyjaciół, nie powinno w żadnym względzie swych obowiązków co do rządów sprzymierzonych nadwierać. To tylko jestem obowiązany oświadczyć, iż podano niektóre reklamacyje do francuzkiego rządu; ale wątpić nie można, iż takowe zagodzone będą. To, co względem organizacyi sześciu uprzywilejowanych korpusów jako straży dla Rejenta

powiedziano, jest bezzasadnym. Straż ta składa się z oddziałów różnych korpusów; każdy z nich nosi swój mundur i od płatnika swego pułku żołd otrzymuje.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Rozprawy parlamentu. Izba niższa. Posiedzenie dnia 9. marca. Gdy dzisiaj miano po raz drugi odczytać ministerjalny bil zbożowy, uzasadniony na rezolucyjach przyjętych w izbie znaczną większością głosów, powstał lord Ebrington i wniósł poprawkę, aby bil ten dopiero po sześciu miesiącach po raz drugi odczytać, czyli innemi słowy, aby go na teraz odrzucić. Lord Howick i lord Russell popierali tę poprawkę i jeszcze raz rozwiedli się obszernie nad niedostatecznością urzędzeń Peela. Pierwszy przytém oświadczył, iż wydałoby mu się stosowniejszą rzeczą, gdyby opozycja przy drugim odczytaniu żadnej poprawki nie wniosła, ale natomiast bil w samym wydziale izby ile możliwości poprawiła. Przez to zabezpieczył się od mniemania, jakoby popierając poprawkę był za zupełnym odrzuceniem środków Peela; poczem zrobił uwagę, iż takowe dosyć znacznie zmniejszają ograniczenia w handlu zbożowym, i że popieraniem poprawki, jak to zapewne i opozycja myśli, wskazuje tylko niedostateczność zasady, na której ministerjalny bil oparty. Na drugie odczytanie zezwolono 284 głosami przeciw 176, a zatem większością 108 głosów.

— dnia 11go marca. Na początku tego posiedzenia chciał p. Stuart Wortley wiedzieć, czyli wiadomości są nie mylne, iż załogę w Kabilu zupełnie zniszono, związku wojsk Kandaharu z wojskiem w Kabilu przerwano, a wojska w Dżellabad w wielkim są niebezpieczeństwie, i czyli od rządu indyjskiego jakowej pomocy spodziewać się można. Sir R. Peel w te odczytał się słowa: — »Na te zapytania zadowolniającej odpowiedzi dać nie mogę, a nawet gdyby to w mojej mocy było, wątpię, czyby z obowiązkami mojemi się zgażało, odpowiedzieć choć na część uczynionych mi pytań. W tak ważnej rzeczy jednak się nie waham oświadczyć tyle, ile mi wolno i o ile chociaż nie z urzędowych zupełnie, lecz z niezawodnych źródeł mi wiadomo. Ostatnie od jeneralnego gubernatora Indyjów wschodnich przybyte wiadomości są datowane w Kalkucie, dnia 22. stycznia, i głoszą tylko o ohydny i zdradzieckim czynie, który Sir William Macnaghten życia pozbawił. Ostatnia desza była z Bombaj dnia 1. lutego. Inna

wiadomość, chociaż nieurzędowa, lecz prawie niezawodna, przybyła w liście od Dr. Reid, datowana w Peshawer d. 16. stycznia. Wspomina o liście datowanym w Diellabad d. 13. stycznia, który zawiera doniesienie o nowych wielkich klęskach wojska królewskiego. (Słuchajcie!) O ile z tych doniesień powziąć można, z Afghanami zrobiono kapitulację; poczem we trzy dni powtórnie, (jeszcze raz oświadczam, iż to nie z zupełnie urzędowych, ale prawie z niezawodnych doniesień mi wiadomo), również tak podstępnie i zdradziecko, jak poprzednio, gdy Sir W. Macnaghten życie postradał, uderzono na wojsko angielskie i wielką mu klęskę zadano; przecież zdaje mi się, iż w tych wiadomościach nie ma nic takiego, coby za powszechném zatrwożeniem świadczyło. (Oklaski.) Rząd angielski użyje wszelkich środków, aby temu chwilowemu nieszczęściu zaradzić. (Oklaski.) W tych stosunkach nie wątpię, iż parlament rządowi nie odmówi zaufania i pomocy, czego żądać jest obowiązkiem naszym. (Słuchajcie! słuchajcie!) Tylko w ten sposób tym nieszczęściom zaradzić, i publiczność angielską, indyjską i świat cały przekonać możemy, że się żadnych nie zlekniemy ofiar, aby panowanie nasze w Indiach utrzymać i umocnić. (Głośne oklaski.) Po krótkiej przemowie Sir John'a Hobhouse zabrał na nowo głos Sir R. Peel, aby Wydział Izby podług danego przyrzeczenia zawiadomić o wnioskach handlowych i finansowych, które jeszcze oprócz bilu zbożowego ministerjum uczynić zamierza. Początek jego mowy następujący: »Gdy Izba zezwoliła na wojskowe urzędnictwa kraju, które przedłożył, czuł się rząd obowiązany, ja danego słowa dotrzymam, i piérwszój nie opuszczę sposobności, zgadzającej się z zwyczajami parlamentarskiemi i z dobrem publicznym, aby Izbie przedłożyć zamiary rządu względem polityki w finansach i handlu krajowym (Słuchajcie! słuchajcie!) Nikt nie czuje silniej znaczenia i objętości włożonego na mnie obowiązku.«

Potém przystąpił minister do właściwego rozbioru stosunków skarbowych państwa i rozwijał swój plan, jakby tym stosunkom zaradzić. Okazuje się ztąd, że ministrowie, prócz wydatków, jakich wyprawa do Chin i Afganistanu jeszcze wymagać będzie, na rok bieżący do miesiąca kwietnia 1843 obliczali ubytek na 2,570,000 funtów sterlingów. Na pokrycie tego ubytku i dla zabezpieczenia równowagi dochodów z wydatkami, Sir Robert Peel proponuje na przyszłość: 1.) Podatek od

dochodów (*income tax*) na czas ograniczony, nie więcej jak 7 *pences* od funta szterlingów czyli blisko 3 od sta. Z tego wyjątemi być mają tylko dochody mniejsze niż 150 funtów sterl., z resztą zaś podatek ten ma być nałożony na wszelkie rodzaje dochodów, nie tylko na te, które z posiadania gruntu i innej własności są pobierane, ale nawet na dochody z kapitałów, bez względu na to, ażali właściciele ich są cudzoziemcy lub krajowcy. Ogółową kwotę tego dochodu z podatku obliczył minister rocznie na 3,771,000 funtów szterlingów. Irlandyja, dopokąd wojna nie nastąpi, ma być od niego wolną. i kwotę podatku swego opłacać ma podatkiem od wódki i stęplu, z których dochód na 410,000 funtów sterl. obliczono; jednakże osoby tak zwane *absentees*, to jest te, które irlandzkie owe dochody spożywają za granicą, mają także do swych dochodów w Irlandyi podatek płacić. 2.) Cło od wywożenia węgla kamiennych, którego dochód na 200,000 funtów ster. obliczono. 3.) Dla uzupełnienia tych planów finansowych, aby ile możności nadać handlowi ruch wolny, nastąpić ma znaczne niżenie cła od wprowadzania niemal 750 artykułów, które w cłowej taryfie są wymienione, z czego wprawdzie z początku wyniknie ubytek 3,700,000 funtów ster., ale nadal spodziewamy się ztąd podwyższenia dochodów państwa; cukier nie należy tymczasowie do artykułów uwzględnionych, przeciwnie zaś cło od funta ławy angielskiej na 4, a od zagranicznej na 8 *pences* ma być niższe; podobnież i cło od zagranicznego budulcu ma być na 25 szylingów zredukowane, przeciwnie zaś wprowadzanie kana dyjskiego budulcu od wszelkiej opłaty wolne pozostanie.

Sir R. Peel zakończył mowę swą następującemi słowy: »Obliczyłem, że ubytek w dochodach państwa do 5go kwietnia 1843 roku 2,570,000 funtów ster. wyniesie. Zniżenie cła od różnych artykułów nie sprawi większego ubytku jak 270,000 funt. szter.; od bawełny wyniesie niemal 170,000, od budulcu 600,000, od wyrobów angielskich, od których ma być zniesiono cło wywozu, 100,000, a od powozów krajowych 70,000 funtów szterlingów. Ogółowiy ubytek dla skarbu w skutek redukcji, którą proponuję, wynosić będzie niemal 3,708,000 funtów szter. Lecz natomiast przedkładam podwyższenie dochodów, jakiego się po nowem upodatkowaniu spodziewam; obliczyłem je na 4,300,000 funtów szter. Okaże się więc na korzyść państwa przewyżka 52,003 funt. szter-

lingów, którą opędzić będzie można pomnożone ciężary, jakieby nasze stosunki w Chinach i nieustalone jeszcze traktaty z innemi krajami spowodować mogły. Wywiązałem się więc z powinności, której się podjąłem. (Słuchajcie, słuchajcie!) Gdy Sir R. Peel przestał mówić, zabierało kilka członków głos po kolei, dla oświadczenia się w tej sprawie. Lord J. Russell życzył pierwszemu ministrowi szczęścia, że tak zręcznie swój plan rozwinął, jednakże zastrzegł sobie objawić o nim swoje zdanie. Pochwalał on zniesienie różnych cel zakazujących, jednakże był tego zdania, iż Sir R. Peel byłby lepiej uczynił, gdyby zamiast cła od budulcu cło od cukru był zmniejszył, gdyż każdy rok, w którym się wzbraniamy zagraniczny cukier przypuszczać na targi angielskie, popierać będzie coraz bardziej monopol w Indiach wschodnich, a stosunki w Indiach zachodnich coraz większymi trudnościami podlegać będą. O'Connell oświadczył, że podwyższenie podatku od wódki, tudzież zrównanie podatku steplowego w Irlandyi bardzo przykre sprawi wrażenie, a pan Hodgson Hinde uczynił niektóre zarzuty przeciw zaproponowanemu cłu od wywozu węgli kamiennych. Pan Wakley i inni radykałsi zrobili uwagę, że zaproponowany podatek od dochodu, nie ten jest, którego lud sobie życzy; podług ich zdania potrzebny jest podatek od własności majątkowej (*property-tax*). Po niektórych dalszych dyskusjach zakończono na dzisiaj rozprawy nad rezolucyjami ministeryjalnemi i sprawozdanie w tej mierze na wieczór następny postanowiono. Głosowanie na powyższe wnioski dopiero później nastąpi.

Przy końcu posiedzenia Sir R. Peel powtórzywszy w krótkości cały swój plan finansów, zakończył mowę do Izby, aby zwróciła uwagę na to, iż chwila jej istnienia jest stanowczą epoką w dziejach kraju. Prawda rzekł, iż po 25 latach pokoju otoczona jest wielkimi trudnościami, ale też właśnie to powinno dla niej być bodźcem do mężnego przełamania zewsząd gromadzących się trudnościami, aby potomności dać przykład, żeśmy podolali burzom pokoju, równie jak nasi ojcowie burzom wojny. »Jeżeli chcemy, tak zakończył mowę, aby wierzone, iż dawniej w nas sławioną siłę i wytrwałość jeszcze i teraz posiadamy, to z założonemi rękami, szybko rosnącym nieszczęściom przypatrywać się nie będziemy; inaczey bowiem postępowanie nasze i ojców naszych, będących w daleko krytyczniejszem niżli my położeniu, w rażącym ukaże się kon-

traście. Potomność powie, iż tamtym zamieszki w Cap Nore, rokosz Irlandyi, smutne stosunki z zagranicą nie przeszkadzały w urzędzeniu dobrowolnych podatków dochodowych, czém zbawili ojczyznę, ci zaś . . . Lecz nie! wy się ukażecie godnymi sławy ojców, a zrozumiawszy wasze pełnomocnictwo, będziecie pamiętać, iż tylko silnego ducha, ufnosci i wiary narodowi angielskiemu potrzeba, aby mógł odeprzeć zaczepki nieprzyjaciół, i swoje obszerne panowanie utrzymać!«

Londonu dnia 2. marca. JKMość Król Pruski zamówił w tutejszej rękodzielni jubilera pana J. Woodhill, serwis srebrny, który przeznaczył w podarunek nadkonstablowski Westminsteru, p. Owen, za uprzejme usługi w czasie pobytu w Londynie. Serwis ten jest już gotowy i składa się z imbryka do kawy, naczyń do herbaty, czary na cukier i dzbanka z napisem: »Darunek JKMości Fryderyka Wilhelma IV., Króla Pruskiego, w znak uznania chętniej przysługi pana Foster Owen, nadkonstabla Westminsteru, podczas odwiedzin Króla w stolicy, dnia 4. lutego 1842.« Na jednej stronie jest herb Królestwa Pruskiego, a na drugiej herb miasta Westminsteru. Hełm pana Owen otoczony jest wstęgą orderu podwiązki z godłem: »Bój się Boga. Czcij Króla.«

### Francyja.

Izba deputowanych. Posiedzenie na dniu 10. marca. P. Durand wezwał pana Guizota, aby uwiadomił izbę o oświadczeniach lorda Aberdeen w parlamencie i o sprawie hiszpańskiej. P. Guizot temi prawie ozwał się słowy:

»Zanim zacznę mówić o oświadczeniu lorda Aberdeen w parlamencie angielskim, pierwej zupełnie bezzasadne zdanie zbiedz muszę. Poseł nasz nie żądał nigdy względem naszych posiadłości w Afryce przyzwolenia angielskiego rządu, a nawet z tej przyczyny ani zapytywał, ani oświadczeń wymagał. Śród rozmowy, o której izbie na dawniejszem posiedzeniu wspomniałem, lord Aberdeen, niezapytany powiedział królewskiemu posłowi w Londynie, iż w r. 1830 protestował przeciw zajęciu Algieru i żywą a ciągłą zanosił reklamacyję. Teraz przeciw tego stanowiska zajmować nie może; jego postanowienie zmienić się musiało. Dziesięć lat nienaruszanego posiadania są w jego oczach mownym, sprawdzonym czynem, przeciw któremu teraz ani z arzuć, ani żadnej uwagi zrobić nie może; wyznaje, iż różnica ostatnich dwóch słów jest bardzo ważną. Rozmowy tej, oświadczam jeszcze raz,

wie wywołano; lord Aberdeen niepytany sam zrobił to oświadczenie. Wyrzekł krótko i rozumnie, iż przez sankcyję czasu, podbicie Algieru stało się sprawdzonym czynem, i w rzeczy samej jest to tak rzeczą jasną, że dziwić się potrzeba, jak o tém można było tak żywo rozprawiać. O oświadczeniu angielskiego ministra spraw zagranicznych poseł królewski dokładnie nas zawiadomił; mniejsza o to, że ten lub ów wyraz zaprzeczają. Słusznym i rozumnym mężom chodzi tylko o istotę rzeczy, a ja o słowa spierać się nie myślę. Przylaczam tylko przeto ten fakt, aby widzieć męzną, jak dwunastoletnie posiadanie spowodowało polityka protestującego dawniej jak najzawzięciej przeciw podbiciu Algieru, iż przyszedłszy na nowo do urzędowania, zmienił swoje postępowanie, i tę kwestyję, równie jak jego poprzednik, milczeniem przechodzi. Gdy jeszcze więcej czasu upłynie, gdy do naszego stałego zamiaru, Algier zatrzymać, przyłączy się jeszcze powaga lat nowych, natenczas bądźcie pewni, iż o krok dalej postąpi gabinet angielski i inne, równie jak i Wysoka Porta; a posiadłości nasze przyznane nam będą powszechnie i dobrowolnie. Rzecz weźmie ten sam obrót, jak przy wszystkich wielkich podbiciach; pierwszego dnia jeszcze Europa żadnego nie przyznała; podboje tylko czas jeden nieodwołanie zatwierdza.

«Jeszcze cokolwiek powiem o oświadczeniu, które prezydentowi rady w Madrycie przypisują. Mówią, lecz ja o tém nie wiem: nie pewnego, mówią, iż p. Gonzalez utrzymywał, jakoby rząd angielski po przyznaniu nam sprawy względem etykiety, później to przyznanie odwołał, i gabinet hiszpański posiada depeszę, w której rząd angielski przeciwnego jest zdania. Nie waham się oświadczyć, iż otrzymałem wiadomość i to urzędową o depeszy, w której lord Aberdeen angielskiemu posłowi w Madrycie pisze, iż pochwała zasady, podług których Francya w tej sprawie postępowała. Ja mam za dobre wyobrażenie o stałości ducha i o zacności angielskiego ministra spraw zagranicznych, abym mógł wnosić, iż poprzednicze oświadczenie natychmiast odwołał; przeto i więcej nie mogę, aby hiszpański gabinet mógł okazać depeszę, w której rząd angielski przeciwnie sprawie naszej objawia zdanie. Jestem mocno przekonany, iż takowa depesza nie istnieje, i że gabinet angielski swego zdania względem słuszności naszej sprawy nie odstąpił.»

P. Mauguin starał się wnieść kwestyję tycającą się zagranicznej polityki, aby ze strony ministra. wywołać jakowe oświadczenia. Izba

tak dalece na to nie uważała, iż mało co z mowy pana Mauguin rozumiano. Gdy opuścił mównicę, zażądano ukończenia debaty o tajnych funduszach. Przystąpiono do głosowania, którego rezultatem było: Liczba głosujących 361, zupełna większość 181; za wnioskiem do ustawy 219 głosów, przeciw temuż 142.

Paryż dnia 11. marca. Wczorajsze głosowanie w izbie deputowanych tworzy ważną epokę w naszym życiu parlamentarskiem. Przez to, iż zwykłe przy tajnych funduszach głosowanie *de confiance* (zaufania) zamieniono na głosowanie *de necessité* (konieczności), przesilenia ministryjalne we Francyi daleko rzadsze będą; nie z przyczyny, żeby ten lub ów gabinet był w obawie, aby mu tajnych funduszów nie odmówiono (tego przykładu nie ma w naszych parlamentarskich rocznikach pomimo wielkiej politycznej różnicy ministryjów, które od r. 1830 podobne wnioski do ustawy przedkładały izbom); tylko że według zwyczaju rozprawy o tajnych funduszach za wielką, parlamentarską walkę uważano. Opozycja nie będąca jak zwykle w czasie rozpraw nad adresem w zupełnej liczbie, w gęstym szyku pod ten czas uderzała na gabinet, a w izbach dających się łatwo zapalać, podżegano polityczne namiętności, aby chciwi sławy naczelniicy stronnictw, lepiej intrygować i wicherzyć mogli. Prawda, że w tym roku dożyliśmy wyjątku, gdyż na jednem posiedzeniu odbyły się i rozprawy o tajnych funduszach i głosowanie. Nie można przytém przepomnieć, że terażniejsza izba deputowanych za mało ma życia; wegetuje tylko, bo myśl blizkiego zamknięcia za nadto jej ciąży. Odkąd ją otwarto, już trzy miesiące upłynęło, — a cóż dotychczas uczyniła? W przeciagu trzech miesięcy oprócz miliona na tajne wydatki, na żadną nie głosowała ustawę. Żółwim krokiem postępuje komisya względem budżetu. Tylko komisya o kolejach żelaznych (którą wybitnie charakteryzuje mianowany przy ustanowieniu prezydent p. Lamartine, sławiony przez przeciwników wielkim poetą, lecz złym praktykiem), szybkim postępuje krokiem i we dwóch tygodniach ukończy zapewne pracę, którą przy takim rozgałęzieniu kolei żelaznych, jak we Francyi, obrzynną nazwaćby można. Budżet i koleje żelazne są to dwa bardzo ważne pytania, na które izba odpowiedzieć ma, zanim zamkniętą zostanie. Opozycja ma jeszcze zamiar, przedłożyć wniosek względem dokładniejszego określenia atenuatu, ułożony przez pana Odilon-Barrot; lecz izba, która nie zechce przedłużyć czasu po-

siedzeń, przez gabinet dla niej wyznaczonego, nie dopuści zapewne tego wniosku aż do rozpraw, ale go zaraz w biurach odrzuci.

Książę Ferdynand Sasko-Roburgski przybył z synami do Tuileryjów. Mówią o zaręczeniu jednego z młodych książąt z królową Klementyną.

Korespondent algierski w dzienniku *Toulonnais* donosi, że Abd-el-Kader, który w Państwo Marokańskie się schronił, znówu niespodzianie granicę przeszedł, i wpadłszy na niektóre od niego odpadnięte plemiona, wszystkie bez litości w pień wyciął. Jenerał Mustafa otrzymawszy o tém wiadomość, pospieszył z swą konnicą w pomoc nieszczęśliwym, dopędził wojsko Emira, i pobiwszy je, odebrał mu wszystkie łupy, który na sprzymierzonych plemionach zdobyto. Emir uszedł znówu w Państwo Marokańskie.

### Toskana.

*Gazetta di Firenze* zawiera z Florencyi pod dniem 8. marca: W niedzielę dnia 6go b. m. o godzinie 5tej minucie 40tej zrana dało się tu czuć dość mocne trzęsienie ziemi, która z początku wstrząśnięta później chwiała się z Zachodu na Wschód, co niemal 4 sekund trwało, poczem nastąpiły dwa lekkie uderzenia.

### Królestwo Polskie.

Warszawa dnia 18. marca. Ogłoszono postanowienie Naj. Pana, wydane 22go z. m. tej treści: »Dobra po-jezuickie, i wszelkie inne majątki, należące do funduszu edukacyjnego, zostające dotąd pod zarządem kuratora okręgu naukowego warszawskiego i rady wychowania publicznego; przechodzą pod zarządek komisji rządowej przychodów i skarbu.«

Listy z Gdańska z dnia 14. marca donoszą: »Wisła oczyszcila się z lodów, a żegluga jest już ustalona.«  
(K. W.)

## Nowiny lwowskie.

Teatr polski. Dnia 18. b. m. towarzystwo artystów polskich grało po raz ostatni w starym teatrze. Na wiadomość, iż większa część aktorów Lwów pożegna, publiczność tłumnie się zebrała. Teatr był tak przepelniony, jak nigdy jeszcze. W przedstawionym dramacie Korzeniowskiego: *Akt piąty*, Bensa i Starzewska wystąpili w głównych rolach. W tém jak i w trzech poprzednich przedstawieniach

dramatu: *Umarli i Żywi*, dali nam uczuć całą wielkość swego talentu. Wątpimy, czyli którykolwiek teatr polski posiada artystę, mogącego w wielu rolach a mianowicie w dramatach Korzeniowskiego i Szekspirowskich na równi z Bensą stanąć. — Po *Piątym akcie* odegrano ustępy z drugiej części *Krakowiaków*; poczem nastąpiły pożegnania aktorów z publicznością. Było to rozrzewniające rozstanie się dawnych przyjaciół. Każdego aktora po kilkakroć przywołano i okryto oklaskami i okrzykami, jakimi dotąd nigdy ta stara budowa tak hucznie i tak ciągle nie brzmiała. W końcu wyszedł przy sterze teatru i wśród prac naukowych osiwił Kamiński, i żegnał się z publicznością i z rozwiązującym się towarzystwem, któremu ku chwale sceny polskiej lat trzydzieści i trzy przewodniczył, a którego większą część sam ukształcił. Śród jego przemowy cisza była najuroczystsza. We łzach widzieliśmy aktorów żegnających się z swoim mistrzem i publicznością; — oni nawzajem na licu widzów najwyższy udział, a w oku nie jedną łzę dostrzedz mogli. Na zakończenie przedstawiono obraz z żywych ułożony osób.

Właśnie dowiadujemy się, iż nowa dyrekcja teatru przychylając się do życzeń wdzięcznej, ludzi i sztukę ocenić umiejącej publiczności, wchodzi z odchodzącymi aktorami na nowo w ugodę. Oby z obudwóch stron usunięto, ile możliwości, wszelkie przeszkody, a my nie pozbawieni byli tych artystów, którzy na deskach naszego teatru rozwijali swe talenty, a do których przywykliśmy od lat młodzieńczych!  
D.....

## WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Nieurzędowe.)

*Targ na woły we Lwowie dnia 21. marca.*

Z przypędzonych 85 wołów w czterech partjach, sprzedali rzeźnikom tutejszym: 1) Tytus Pokutyński z Litwinowa, 14 wołów, ważących mięsa po 14½ a łoju po 1½ kamienia, po 100 zr.; 2) Leib Bergmann z Brzeżan, 22 wołów, ważących mięsa po 15 a łoju po 2 kamieni, po 102 zr. 30 kr.; 3) Fiszel Dimand z Rozdołu, 30 wołów, ważących mięsa po 16¾ a łoju po 2¼ kamieni, po 118 zr. 45 kr.; 4) Tenże sam, 19 wołów, ważących mięsa po 13½ a łoju po 1½ kamienia, po 91 zr. w. w.

# WINCENTEGO POLA

## Rzut oka

# NA PÓŁNOCNE STOKI KARPAT.

(Pod względem Przyrodzenia.)

### ARTYKUŁ I.

## Wodna sieć kraju.

#### Uwaga Redakcyi.

Stosownie do obrazu Statystyki Galicyi, umieszczonego w Gazecie Lwowskiej, nrach 33, 34, 35, 36, 39, 90, 93, 96, 99, 102, 105, 150, 151 i 153 w roku zeszłym; wezwała Redakcyja autora tej rozprawy, ażeby dla uzupełnienia tamtych artykułów, skreślił krótki rys naszej prowincyi, pod względem Przyrodzenia. Niniejszą tedy rozprawa, poczyna się szereg artykułów, w których Redakcyja zamierza podać obraz Galicyi pod względem przyrodzenia, dla koła czytelników naszych, w tych granicach i w tém zaokrągleniu, jakiego wymaga zakres pisma naszego i interes czytelników. Gdy zaś autor tej rozprawy, wkrótce wydać zamierza »*Opis Północnego Wschodu Europy*,<sup>a</sup> czuje się tu być Redakcyja powołaną do zrobienia uwagi, że niniejszy rys Galicyi, nie jest ani wyjątkiem, ani skróceniem tamtego dzieła, lecz li dla pisma naszego wypracowanym artykułem, różnym zupełnie co do układu, obszerności i stanowiska.

\* \* \*

Siatka rzek, która osnuła północne stoki Karpat, zbiera swe wody w trzech głównych rzekach, i odlewa je ku dwóm przeciwnym morzóm.

Jedne mają się ku Wiśle i uchodzą do Bałtyku, drugie wpadły w Dniestr, trzecie w Dunaj, a Dniestrem i Dunajem w zlewisko morza Czarnego.

Główny dział wodny, który się przewija środkiem Europy, od południowych brzegów Hiszpanii, aż do źródeł północnej Peczory, sprawia, że wody europejskiego ładu, roztaczające się na jego grzbiecie, uchodzą jedne do mórz północno-zachodnich, a drugie do południowo-wschodnich.

Ten to dział wodny, przypada na północnym Wschodzie Europy, na grzbiet gór karpackich. Od źródeł Wisły, ciągnie on się samym grzbietem Beskidu. W okolicy Babiń-Góry, przerzuca się na Południe ku Tatrom, wspina się na szczyty wysokich turni, okrąża Spiż, a w okolicy Muszyny, styka on się znowu z Beskidem i idzie dalej głównym działem jego, aż do źródeł Sanu. Na tej przestrzeni tedy, od źródeł Wisły aż do źródeł Sanu, dzielą się wody karpackie, i jedne płyną Wisłą ku Bałtykowi, a drugie Dunajem ku morzu Czarnemu. Na całej, dalszej, wschodniej przestrzeni Karpat, od źródeł Sanu, aż do granicznych kopców Rozrogu, nie dzielą się już więcej wody, ku przeciwnym morzóm, lecz roztaczają się tylko ku Dniestrowi lub na Dunaj; i czy to ku Północy, czy na Wschód, czy na Południe kierunku swój biorą, wpadły wszystkie wprost, czy pośrednio, do morza Czarnego. Główny dział europejski bowiem, odwraca się od źródeł Sanu, od gór ku Północy, i przechodzi ku wielkiej równinie, która była na północnych stokach Karpat. Tutaj rozgranicza on naprzód dopływ Sanu i Dniestru, dalej dopływ Dnie-

stru i Bugu, Bugu i Prypeci, przewija się między źródłami Berezyny i Niemna, i podnosi się zwolna, ku wierzchowinie dniewprowej.

Podzielić można tedy głównie, północne stoki Karpat pod względem wodnych stosunków, na pochyłość bałtycką i pochyłość czarno-morską. Na pochyłości bałtyckiej zabiera wszystkie wody Wisła; lecz na pochyłości czarno-morskiej, rozciągają się one ku trzem rzekom: jedne wpadły w Dniestr, drugie w Prut, trzecie w Sered, a wody Prutu i Seredu zabrał Dunaj. Między Dniestrem a Prutem bowiem, między Prutem a Seredem, złożyły się tak góry i podgórze Karpat, że się tu na dwóch pomniejszych wodnych działach, roztoczyły wody na trzy główne prądy.

Na Zachodzie karpackiego łańcucha gór, biją źródła Wisły; od środka wypływa Dniestr; na północnym Wschodzie Prut i Sered. Wszystkie te rzeki, okrążają w znacznym oddaleniu północne stoki gór karpackich i tworzą niejako przyrodzoną granicę na znacznej przestrzeni tej wielkiej doliny, która u stóp gór na Północy leży. Wszystkie te cztery rzeki, zawięły się mniej, lub więcej ku Wschodowi, a kiedy się już same z gór ku równinom przebrały, poczyna się ten ich wschodni kierunek. Cały północny potok Karpat, przypiera ostatnimi ciekielinami, do prawego brzegu tych rzek i na tej całej przestrzeni, od źródeł Wisły aż do Rozrogu, są łożyska tych czterech rzek głównych, niejako podłużnymi kanałami, do których rzeki pomniejsze wpadają na zastrzał. — Przystąpmy tedy naprzód do opisu rzek głównych:

### WISŁA,

nastaje u ośmiu silnych źródeł na Beskidzie, na górze Barani pod Czarnym Werchem. Oznaczając główny tylko jej kierunek, płynie ona od źródeł do miasteczka Strumień z Południa ku północnemu Zachodowi; dalej aż po ujście Sanu naprzód na Wschód, a następnie ku północnemu Wschodowi, ztąd ma się na Północ; poniżej Warszawy łamie się na północny Zachód, a od ujścia rzeki Brdy znowu ku Północy, i w tym już kierunku wpada do Bałtyku.

Nie daleko od ujścia, pod miastem Gniewem, dzieli się Wisła na dwie odnogi: prawa, Nogatem zwana, wpada do zatoki fryzkiej; lewa odnoga płynie jeszcze dalej i dzieli się znowu na trzy odnogi: z tych nazywają wschodnią Szkarpawą, zachodnią Leniwką, środkową wyrzuciła się Wisła świeżo. Szkarpawa (także starą Wisłą zwana) wpada do zatoki fryzkiej pod

Tregonot, „Leniwka” pod Myndą do Bałtyku, a nowa Wisła łączy się z szerokim Wartem, około wioski Neufar z morzem otwartym. Pomiedzy temi odnogami leży na ujściu Wisły malborskie i gdańskie Żuławy, a na ujściu ostatnich trzech odnóg, leży wyspa Mierzeja, która jest odpluczyskiem morskiem.

Obszar źródeł Wisły, kończy się na Szlązku; aż do Ustronia jest ona Wiselką zwana. Górny jej bieg sięga ujścia Sanu, — średni, ujścia rzeki Brdy, — dolny, morza.

Zrazu płynie głębokim górskim rozdołem; za nim zbiegnie ku równinom Szlązka, jest jej dolina dziko poszarpana nagłemi wodami. Między ujściem Soły a Dunajca, płynie wzdłuż podnóża gór karpackich, dalej szerokołą równiną, aż po ujście Sanu. Na przestrzeni od Sandomierza po ujście Wieprza i Pilicy, przerywa grzbiec polskich wyżyn i wstępuje na rozległe obszary polskich nizin. Poniżej ujścia rzeki Brdy i Fordonia przerywa w końcu grzbiec pojezierza bałtyckiego i płynie już dalej bez zawady ku morzu. Prócz głębokiego rozdołu tedy, którym Wisła zrazu bieży, charakteryzują jej dorzecze, trzy wyłomy i trzy doliny na przemian, a na dolnym biegu groble, w które ujęto jej brzegi, na przestrzeni 45 mil prawie.

	stóp polskich
Źródła Wisły biją na wysokości	2500'
Na ujściu Przemszy leży jej powierzcchnia	719'
Pod Krakowem	670'
Na ujściu Sanu	522'
Pod Warszawą	3522'
Na ujściu rzeki Brdy	90'

wed. poziomem morza

Całe dorzecze Wisły, jest ku Wschodowi wydane, na średnim biegu szczególnie. Ile drogi ubiega od miasteczka Strumień, aż do Sandomierza na Wschód, tyle zwraca się na Zachód znowu do Warszawy, aż ku Toruniowi.

Długość jej biegu zajmuje przestrzeń mil 143 jeogr. W prostym kierunku od źródeł do ujścia 72 „  
Na zakręty i kolana odpada mil . . . . 71 „  
Obszar zaś całkowity zajmuje mil . . . . 3578 □ itk

Ze wszystkich 40 rzek głównych wpadających do Bałtyku, trzyma Wisła pierwsze miejsce i przypiera największym obszarem ziem ku Północy, a bije największą mnogością wód na morze.

Na górnym biegu uprowadza górskie wody, na średnim leśne, na dolnym jeziorne. Potęgą jej dopływów leży po prawym brzegu; największe rzeki zabiera na średnim biegu.

Z rzek, wychodzących z wnętrza Europy, a płynących ku Północy, przenosi nieco jeden tylko Ren, wielkością swoją obszar Wisły, a

w systemacie porównawczym rzek całej kuli ziemskiej, bywa ona policzoną do rzek VIIIgo rzędu.

Takie to podaje rezultaty ogólnej rzuty oka na dorzecze Wisły; do obrazu północnych stoków Karpat, należy jednak tylko górny jej bieg, a i tu jeszcze, tylko brzeg prawy. Posuwając się od źródeł Wisły, aż do ujścia Sanu za jej biegiem, wpadają do niej potoki, strugi i rzeki w następującym porządku po sobie:

Od prawego brzegu:	Od lewego brzegu:
Wolna	Jawornik
Białka	Dzicheju
Malinki	Kopydła
Gościeciew	Dobka
Partaźnik	Biała
Bukowa	Soła
Pieszynka	Skawa
Przemsa	Skawina
Przekop	Wilga
Chechła	Raba
Regulec	Uświca
Rudno	Dunajec
Miślanówka	Brenka
Rudawa	Wisłoka
Prądnik	Rzyska
Dłubnia	Łąka czyli Kolbuszówka
Roporek	San
Szreniawa	
Nidzica	
Nida	
Czarna	

w poprzecznych dolinach płyną, tedy rwą brzegi w swym biegu i wynoszą ku Wiśle zsepiska rumowisk skalnych, gruby odtok, reń i zwir ostry, — a od czasu do czasu odlewają one wielką ilość wód burzliwych i stanowią potęgę wód wiślanych na górnym jej biegu. Charakter tych wszystkich rzek jest ten sam: zrazu, spadek wód bardzo gwałtowny, łoża kamieniste, na poprzek przetrznięte małymi progami skalnego pokładu; dalej łoża szerokie, ale płytkie, niestałe, kręte, kamieniem zasute, brzegi oberwane, stan wód nierówny; w końcu gdy już w równiny przechodzą, bywa ich dolina szeroka, ale po brzegach często jeszcze na znacznej przestrzeni gruzami pokryta, łoża głębsze, ale namuliste, stan wód równiejszy, spadek wolny, a na ujściu, składają wszystkie zsepiska naniesione z górnego biegu w czasie powodzi.

Do drugiego rodzaju należą podgórskie potoki i strugi: tych bieg jest krótszy, wody niestałe, ale pokład miękkie, często gliniaste, a gwałtowność wód w czasie wezbrania wielka, spadek przyspieszony co raz nowymi wyrwami; te rwą ziemistą caliznę swojego pokładu w czasie zrutki, i składają kał roztorzonych glin, także na ujściu i w dolinie wiślanej.

Do trzeciego rodzaju należą rzeczki, które już w równym kraju nastają: pokład tych jest po największej części piaszczysty, spadek wód mały, ale w czasie wezbrania, toczą one zawały piasku ku Wiśle, wspierają się na wysokiej wodzie i osadzają w jej dolinie zasy pyłochy i żużelny.

Te trzy rodzaje wód wpływają nieprzyjawnie na koryto i dolinę Wisły; dodajmy tu jeszcze, że pokład samejże Wisły jest piaszczysty, niestały i ruchomy, na całej przestrzeni od Krakowa aż do Sandomierza, a pojmijem, dla czego tu się natrafiać zdarza tak często na mielizny w samym łożu Wisły i w łożyskach rzek które zabięra; dla czego już od ujścia Raby, tak często zalegają bagna te obszary. Dopływy Wisły zawalając jej koryto i dolinę gruzem, mułem, żużlem i piaskiem, sprawiają, że się jej wody nie mogą zebrać w stałym łożu i po każdej powodzi na nowo zmieniają Warty, odsypując w środku rzeki płytkie kępy, lub rwąc wyniosłe ostrowy po brzegach. Zastarzałe łoża Wisły, nazywają Wiśliskiem; to, którem sama Wisła płynie i na mniejszej wodzie, nazywają Samicą; nowe, ale po powodzi opuszczone łoża, nazywają Łachą. Największe mielizny leżą za zwyczaj na ujściu rzek większych, które od prawego brzegu wpadają do Wisły, a mianowicie powyżej i poniżej ujścia Wisłoki. Zwol-

Między temi jednak rzekami nie wszystkie są jednej wagi co do długości biegu i bogactwa wód; lubo wszystkie wpływają na potęgę głównego Warty i na ukształcenie wiślanej doliny.

Tu należy tedy rozróżnić, naprzód: rzeki spławne, których źródła biją pod grzbiem samego Beskidu; te wychodzą z gór wysokich, a że

małe bowiem w spadkach wody wspierają się tu na głównym walcie i osadzają zaspy ruchome a nie dosyć silne, ażeby je mogły przetrwać na zastrzał; okrążają one te zaspy, przeczco w spadku jeszcze bardziej wolniej i wpadają nie na zastrzał, ale wbrew prądu Wisły, tamując i swój i jej odpływ. W ten sposób podnosi się łożo i dolina Wisły co raz więcej, zagrażając żegludze; a porzeczca i Wisły i jej dopływów prawych, dziczejają co raz więcej na znacznej przestrzeni, powodziami niszczone, lub dla braku stanowczego spadku wód zamienione w bagna i wikliska.

Górskie rzeczki, aż po ujście Bukowej na Szlązku, należą do obszaru źródeł Wisły. Do rzek pierwszego rodzaju, do spławnych, należy na prawym brzegu: Soła, Skawa, Raba, Dunajec (z Popradem) Wisłoka i San (z Wiślakiem); — na lewym jedna tylko Przemsza i Nida.

Do rzek drugiego rodzaju, które namuś ku Wisłę niosą, należy po prawym brzegu: Sławińska i Wilga; po lewym: Przemsza, Dłubnia, Szreniawa, Nidzica i Czarna; i te to szczególnie spławiają ku Wisłę nawałem urodzajne gliny.

Do rzek trzeciego rodzaju, które już w równin krajów nastają, piaskami lub borami płyną, należy po prawym brzegu: Uświca, Brem i Brenka, Rzyśka i Łąka, — tudzież wszystkie prawie dopływy Sanu na dolnym jego biegu, jako to: Krakowska czyli Szklno, Lubaczówka, Tanew i Bukowa; te to ostatnie rzeki, podobnie jak i Łąka powyżej ujścia Sanu, niosą już z piaskiem pospołu żółt leśny.

Małe potoki nakoniec, które między ujściem Przemszy a Dłubni do Wisły od lewego brzegu krakowskim uchodzą: należą do wód górskich.

Obok mielizy i niestałych wartów Wisły, stają w jej łożu żegludze na zawadzie: częste rafy podwodne, pale starych grobli, które nad stan wód średnich sterczą, przetrwane jazy górskie w jej łożu osadzone, prądowiny czyli stare dęby na wpół zamulone, lub topole z ostrowów porwane; głębokie wanny, czyli tonie

niespodziane, wysokie strome brzegi, o które nabijają statki po zakrętach, a w końcu potężne zachodnie wiatry, które są niebezpieczne dla płytkich i płaskich statków, a tak silne niekiedy, że nawet z przystani noenej wyrwywają statki.

Spław i żegluga poczyna się na górnej Wisłę, razem z ujściem Przemszy. Od Krakowa na Wisłę, a od Jarosławia na Sanie chodzą galary, szkuty, dubasy a nawet i berlinki, — pod wodę chodzą żagle aż po ujście Nidy i po Jarosław. Na średniej i dolnej Wisłę używają jeszcze do żeglugi bajdaki, jadowigi, tyżwy i odraki; opis tych jednak nie należy tutaj. Po między galarami rozróżniają jeszcze, mniejsze krakowskie i większe ulanowskie galary. Najmniejszy rodzaj statków na Wisłę nazywają krypa.

Spławy drzewa składają się z 6—8—10 pnt okrągłych, po 4 siagi długich, powiązanych z sobą, opatrzonych radlem, a ładownych nadto jeszcze deskami, gatami, łatami i winem węgierskiom. \*)

Spław i żegluga odbywa się Wisłą na średniej wodzie, około śgo Jana, Jakóba, a niekiedy około śgo Michała większemi statkami; mniejszemi nie ustaje od lodu do lodu. — Wznoś Wisła naprzód na górnym biegu, już w lutym niekiedy gdzie się wcześniej na górskich jazach przedzierają wody. Powódź wznosi się niekiedy na Wisłę na 12—16 stopie nad zwykły stan wody. Przy pomyślnej pogodzie i dobrym wietrze odbywają statki dziennie 8—9 mil z wodą, pod wodę nie więcej nad mil trzy. Dróg nadbrzeżnych nie ma po nad Wisłą, dla tego ciągną się statki ludźmi pod wodę.

Głównym artykułem spławu jest prócz drzewa, zboże, anyż, sól, cynk, węgiel kamienny, wapno, gips, wino węgierskie, garncarskie naczyńia, owoce i wiktuały podrzędne.

Trett nie jest stale oznaczony.

Do poznania bliższego rzek spławnych, które Wisła zabięra od prawego do brzegu, na przestrzeni mil 40tu przeszło, posłuży następująca tablica:

*(Dalszy ciąg następi.)*

*) Ma galar krakowski 70'	.. długości, 25—45'	szerekości, na 1'6"	zatapia się w wodzie, 300—400 cetn. ładun-
" " ulanowski 80'	" " 24'	" " 3—4'	" " " 400—460 " "
" berlinka . . . 90—100'	" " 11—14'	" " 2—3'	" " " 1250—1260 " "
" dubas . . . . 78'	" " 18—22'	" " 3'	" " " 550—600 " "

Wykaz i opis rzek spławnych wpadających do Wisły od prawego jej brzegu na górnym biegu.

Nazwa rzeki	Źródło, kierunek i długość biegu.	Dolina.	Ujście do pod	Początek być spławną żeglowną.	Rzeki i potoki które zabiera od prawego brzegu	Wody gościnne.	Czas żeglugi.	Rodzaj spławu lub statków.	Zawady żeglugi: t. j. jazy, tany, rafy, mielizny, prądowny, wiatry, wody niestaje i t. d.	Je wsi i miast leży po obu brzegach tej rzeki?	Artykułem spławu lub żeglugi jest:	Uwaga.			
1 Soła.	Nastaje pod Beskidem z połączenia dziesięciu górskich potoków, które się w jeden prąd zlały około wsi Rajczy. Płynie kręto z południa ku północy na przestrzeni 10 do 11 mil.	Dolina jej jest poręczna, dziko górska, kamieniem zasuta aż powyżej miasta Kęty, tu wypływa na równie Soła i rozlewa się szeroko wyrządzając wielkie szkody.	Wpada do Wisły znacznie poniżej miasta Oświęcimia, wykręciwszy się jeszcze wprzód ku wschodowi, a na ujściu odsypuje wielkie zaspy kamienia i mułu.	Oświęcimem od prawego brzegu.	Z prawych dopływów Wisły jest Soła pierwszą, która spławna być zaczyna od Żywca razem z ujściem rzeki Koszarowy.	Żeglowna nie jest wcale.	Od obudwu brzegów zabiera Soła mnóstwo krótkich, górskich, nagłych potoków, które wielkie rumowiska skąd ku jej dolinie, wynoszą. Ze znaczniejszych rzeczek wpada do niej Koszarowa.	Wody gościnne bywają na Sole, o s. Janie pierwsze, o s. Jakubie drugie, prócz tego także często w czasie letnich nawałnic, spawy chodzą w średniej wodzie.	Czas korzystny do żeglugi trwa bardzo krótko i uchwyć go trudno, bo na mniejszej wodzie, osiadają spawy na rapach a na większej wodzie, jest spadek wód za nagły, szybkość spławu na zbyt wielką, kierowanie statkiem niepodobne. Głębia 18—20 cali jest najdogodniejsza do spławu, na takiej to wodzie płynie się zwykle od Żywca do Wisły 15—16 godzin.	Sztuk 6—8—40 pni okrągłych, z sobą spojonych, spławia się razem, a po dwie takie tratwy bywają razem kierowane; na nie ładują nadto jeszcze drzewo tarte, jako to deski, taty, szwałę, gąty niekiedy.	Na górnym biegu przeszkadzają spławom częste rybackie i młyńskie groble, i tany porwane i niebawem osadzone, a rumowiska skąd z łomami drzew pospotu, które Soła w czasie powodzi z sobą unosi, zatykają często jej koryto. Wody jej są nie zebrane, ale bujają szeroko, z tą częstą mielizną, zaspą; największą jednak przykrością, jest dla flisaków na tej rzece to, że spław przez godzin 16, nieprzerwanie trwać musi, nie chcąc, aby go pomyślnie odbiegły wody.	Po obudwu brzegach Soły leży wsi 22, miast 3. Mieszkańcy tych okolic są na górnym biegu, aż po Kęty, urodzą Górale i zajmują się głównie spławem; poniżej cierpią wiele szkód przez wylewy tej rzeki. Roczne jarmarki bywają w Żywcu, w Kętach i w Oświęcimiu. Spawy Soły, zaopatrzają miasto Białą drzewem, podobnie i Andrychów, które od Kęt na ośmiu dniach.	Artykułem głównym spławu, jest drzewo w okrągłych pniach lub tarte, na hudsonie i opał; te idzie aż do Krakowa, a z tamtąd dalej, w większe tratwy zbite.	Z tych ośmiu rzek tu opisanych, jest tylko sześć rzek spławnych właściwie; jako to: Soła, Skawa, Dunajec, Poprad, Wistoka i San; rzeki zaś Raba i Wistok mogłyby być spławne, ale spław nie chodzi po nich. Największą ilość drzewa spławia się pomimo przyrodzonych trudności na Sole, Skawie i Dunajcu; najważniejszą rzeką pod względem spławu zboża jest San. Wszystkie te rzeki potrzebowałyby wyprawienia na górnym biegu a ujęcia w tany i sproślowania na dolnym. Bo jeżeli ich wylewy bywają szkodliwe na górnym biegu, tak dalece, że się uprawa roli, spuszcza w niektóre tylko doliny miejscami; nie równie znacząca jest szkoda, przez wylewy zrzędzone na dolnym ich biegu, gdzie daleko większą jest wartość stosunkowa ziem urodzajnych. — Wyprawienie łożysk rzecznych na górnym biegu, byłoby nie tak zbyt trudne, po zniesieniu jazów i uprzątnieniu łomów skał i prądown. Sproślowaniem niektórych kolan i ujściem brzegów w małe tany na zaszwał bite, jest jeszcze najłatwiej trafić do celu z górkami wodami, które wielkiego i doręcznego oporu nie cierpią, lecz są powolne małej, stałej a częstej obronie brzegów. — Ze wszystkich rzek, potrzebowałyby najwięcej Dunajec i Poprad, ażeby wyprawiono ich łożyska na górnym biegu. Od czasu pamiętnej powodzi z roku 1813, jest łożysko obu tych rzek zupełnie prawie do spławu i żeglugi nie zdolne, jakoś to przy ich opisie rzekli, i tylko odwagi górskiego ludu potrzeba na to, żeby się puszczać tak niegościnnym prądem. — Daleko trudniejsza sprawa byłaby z urządzeniem rzek na dolnym ich biegu t. j. tam, kiedy w równiny przechodzą, bo pokład ziemi jest tu miękkie, ruchomy, głęboki, rędziny lub piaszczyste, a poziome równiny są na znacznej przestrzeni przysiępne, dla wielkich powodzi. Pojedyncze przecięcia kolan i tany od gwałtownej potrzeby tu lub owdzie bite, nie sprawiają tutaj pożądanego skutku; lecz całą tę przestrzeń nadbrzeżnych równi i zapadłych nizin, należałoby, aż po prawy brzeg Wisły, a ten, aż po ujście Sanu, ująć w jeden wielki systemat tam i grobel obronnych, podobnie jak to Król Kazimierz Wielki za swoich czasów uczynił. — Od owego czasu zmieniło się znacznie łożysko Wisły, na przestrzeni od ujścia Raby, aż po ujście Sanu, jednakże bronią tany kazimierzowe, w części po dziś dzień jej brzegów. — Staraniem rządu i wielkim nakładem, poprawione po powodzi 1813 roku.	
2 Skawa.	Ma źródła powyżej wsi Skawy, pod grzbiem samego Beskidu, płynie kręto, wielkie czyniąc kolana, z południa ku północy na przestrzeni 11 mil.	Dolina jej przerzyta się na poprzek gór, jest głęboka, otoczona nagłymi działami, zasypała grubym odtokiem skał. W okolicy Wadowic wypływa Skawa w kraj równiejszy, lecz i tu okrywa żyłne równiny kamieniem.	Wpada do Wisły od prawego brzegu, a składa na ujściu i w dolinie wiślanej wielkie zaspy kamienia i zwiłru.	Znacznie poniżej miasta Zatoru leży jej ujście.	Początek być spławną rzeczką Skawicą.	Zabiera wiele górskich wód, które z wielką gwałtownością rwą pokłady skał po brzegach.	Od lewego brzegu wpada do Skawy ze znaczniejszych: Skawica, Stryżawa i Wieprzówka.	Wody gościnne bywają na niej w tym samym czasie co i na Sole, bo obiszar obudwu tych rzek podlega tym samym napowietrznym wpływom.	Czas pomyślny do spławu trwa zaledwo 48—50 godzin, a od Makowa do Wisły odbywa się w przeciągu 18 godzin, ale na średniej tylko wodzie, której stan, oznacza na Skawie głębina 12—18 cali.	Przeszkadzają spławowi na Skawie częste jazy z razu, dalej łomy skał i drzewa, które szczególnie poboczne rzeczki w jej łożu składają; po każdej znacniejszej powodzi, zatyka się jej koryto z tych przyczyn i woda wyrzyna sobie nowe prądy pustosząc co raz więcej dolinę; największą jednak zawadą pozostaje, trudność w uchwyeniu dogodnej chwili, która trwa nader krótko.	Po obudwu brzegach Skawy leży wsi 26, miast 3. Mieszkańcy tych okolic cierpią wiele przez wylewy tej rzeki, szczególnie na dolnym biegu; na górnym nie ma uprawnych roli w jej dolinie dla wielkich spustoszeń. Spław jest głównym zatrudnieniem Górali. Jarmarki bywają w Jordanowie, w Wadowicach i Zatorze.	Głównym artykułem spławu jest drzewo na opał i budowlę, to idzie częścią do Krakowa i Podgórze, częścią pozostaje wśród drogi w Wadowicach.	W tym celu z górkami wodami, które wielkiego i doręcznego oporu nie cierpią, lecz są powolne małej, stałej a częstej obronie brzegów. — Ze wszystkich rzek, potrzebowałyby najwięcej Dunajec i Poprad, ażeby wyprawiono ich łożyska na górnym biegu. Od czasu pamiętnej powodzi z roku 1813, jest łożysko obu tych rzek zupełnie prawie do spławu i żeglugi nie zdolne, jakoś to przy ich opisie rzekli, i tylko odwagi górskiego ludu potrzeba na to, żeby się puszczać tak niegościnnym prądem. — Daleko trudniejsza sprawa byłaby z urządzeniem rzek na dolnym ich biegu t. j. tam, kiedy w równiny przechodzą, bo pokład ziemi jest tu miękkie, ruchomy, głęboki, rędziny lub piaszczyste, a poziome równiny są na znacznej przestrzeni przysiępne, dla wielkich powodzi. Pojedyncze przecięcia kolan i tany od gwałtownej potrzeby tu lub owdzie bite, nie sprawiają tutaj pożądanego skutku; lecz całą tę przestrzeń nadbrzeżnych równi i zapadłych nizin, należałoby, aż po prawy brzeg Wisły, a ten, aż po ujście Sanu, ująć w jeden wielki systemat tam i grobel obronnych, podobnie jak to Król Kazimierz Wielki za swoich czasów uczynił. — Od owego czasu zmieniło się znacznie łożysko Wisły, na przestrzeni od ujścia Raby, aż po ujście Sanu, jednakże bronią tany kazimierzowe, w części po dziś dzień jej brzegów. — Staraniem rządu i wielkim nakładem, poprawione po powodzi 1813 roku.		
3 Raba.	Ma źródła około wsi Sieniawy, zrazu płynie ku północnemu zachodowi aż do wsi Raba wyższa, dalej na północny wschód wielkie robiąc kolana; długość jej biegu zajmuje 15 do 16 mil.	Dolina jej jest poręczna, górska, wąska, głęboka ku Myślenicom; tu wypływa z gór Raba w bezbrzeżnym korycie i dopiero jak Książnica leżą, podnosi się znowu jej brzeg.	Wpada do Wisły od prawego brzegu, powyżej i poniżej jej ujścia, leży podmokła dolina na znacznej przestrzeni. O podal lewego brzegu, leży Niepołomicka puszcza.	Pod Ujściem Solném.	Mogłaby być od ostatniej góralskiej Stróży spławna, ale nie jest.	W okolicy Bochni mogłaby być żeglowna, spław i żegluga jednak nie jest na tej rzece w używaniu.	Zabiera w białe krótkie górskie potoki, ze znaczniejszych jedną tylko Stradomką.	Od lewego brzegu wpada do niej podobnie najprzód górskie a następnie polne wody.	Wody gościnne bywają na Raby, w tymże samym czasie co na Sole i Skawie; ze wszystkich rzek które Wisła zabiera, są wody Raby najbardziej rwące.	Wody Raby opadają nagle, więc czas do żeglugi dogodny trwa krótko; ale że Raba ma jeszcze więcej spadku od Skawy, więc ledwo na średniej wodzie 15—16 cali głębi mogłyby iść spawy.	Okolica na górnym biegu Raby jest nboża w drzewo, nie spławia się więc takowe tarczki; od Bochni mogą chodzić małe galary krakowskie.	Po Myślenic jest łożysko Raby zaprzęgnięte górkami jazami, jak Dopeczyce zawadza grobla dla młynów wzniesiona. Na górnym biegu łomy drzew i kamieni, częste mielizny i zaspy kamienia, poniżej kręty bieg, częste kolana, przykre zawroty, w końcu krótko trwałe wody, byłyby na Raby także nie małą zawadą dla żeglugi, gdyby była w używaniu.	Wsi leży nad Rabą po obu brzegach 44, miast i miasteczek 4. Targi i jarmarki, które nad tą rzeką bywają, nie mają wpływu jak tylko na handel i potrzeb miejscową. Mieszkańcy nadbrzeżni cierpią wiele przez wylewy tej rzeki.	" " "	
4 Dunajec.	Powstaje w Tatrach z połączenia Czarnego i Białego Dunajca; tany ten ma źródło w dolinie Kościelisko, ten w debrze Zakopany; łączą się pod N. Targiem; płynie po Nowy Targ z południa ku północy, zjad do Sącza na wschód, dalej kręto na północ po ujście. Długość biegu jego zajmuje 34 mil.	Dolina jego dzika górska zrazu, około Sącza szeroko rozłożona, kamieniem zasuta; zjad do Wojnicza ciągnie się głębokim wyłomem; przerywa grzbiem Beskidu; od Wojnicza przechodzi w kraj równy, brzegi jednak Dunajca mają i tu jeszcze wysokość do 6 sążni.	Wpada do Wisły od prawego brzegu, odsypując wielkie zaspy mułu i kamienia na ujściu, nanieśione z gór.	Naprzeciwko Opatowca leży ujście jego i zatyka się często.	Spławnym początek być Dunajec od Nowego Targu.	Żeglownym jest Dunajec w dół od ujścia Popradu, w górę niekiedy aż do Białki, Zakluczyna małemi statkami.	Prócz mnóstwa górskich potoków i rzek, wpada do Dunajca ze znaczniejszych: Białka, Poprad, Kamienica i Biała.	Od lewego brzegu zabiera toż samo wiele wód górskich, a na przestrzeni wyłomu Łososinę.	Wody gościnne bywają na Dunajcu pierwsze gdy śniegi i lody w Tatrach tają, a więc o s. Wojciechu, drugie o s. Janie, trzecie o s. Jakubie, a są głębsze i stałsze niż w rzekach poprzednich.	Od Charkłowy aż po ujście Popradu na przestrzeni 7 mil (trwa spław dla wielkich trudności i zawał 36 godzin, zjad odbywa się do Wisły w 3 dni prawie przy pomyślniej pogodzie. Między Nowym Targiem a Zakluczynem mogą iść spawy tylko przy średniej wodzie 2—3 stóp głębi; kiedy się spław nie powiedzie, trwa 2—3 niedziel niekiedy.	Od ujścia Popradu są trzy rodzaje spławów na Dunajcu: 70 desek w pomost zbitych, lub 30 sztuk przyścieni tartych, lub też 13 sztuk drzewa okrągłego, po 5 sążni długości spławia się razem, na to idzie dopiero ładunek do 40 nawet cęlnarów.	Na górnym biegu wadzą żegludze jazy rybackie, tany przerwane znajdują się często w łożu rzeki. Od Nowego Targu aż do Kroszcia utrduniają spawy: rafy podwodne. Wąskość łoża, brzegi strome, skaliste i zakręty przykre, około Sącza mielizny, bo tutaj dzieli się Dunajec na siedm ramion; na przestrzeni zaś wyłomu dunajcowego i poniżej, zawadzają po brzegach częste młyny pływaki; w końcu nierówny stan wody, jakiego potrzeba, ażeby spawy nie szły zbyt nagle na górnej przestrzeni, gdzie zawady omijać flis musi, a nie osiadły znowu poniżej na mieliznach.	Po obudwu brzegach Dunajca leży wsi 115, miast i miasteczek 12; w Nowym Targu, w Nowym i Starym Sączu, w Grybowie, w Cieżkowicach nad Białą, w Piwnicznej nad Popradem, a w końcu w Zakluczynie bywają roczne jarmarki i znaczne tygodniowe targi. Najważniejszym punktem handlu między Węgrami a sandeckim jest Sącz w tej okolicy.	Artykułem spławu i żeglugi jest drzewo na budowlę i opał, okrągłe i tarte, częścią na sprzęty przerobione. Towary węgierskie, poznamy przy opisie Popradu.	Z tych ośmiu rzek tu opisanych, jest tylko sześć rzek spławnych właściwie; jako to: Soła, Skawa, Dunajec, Poprad, Wistoka i San; rzeki zaś Raba i Wistok mogłyby być spławne, ale spław nie chodzi po nich. Największą ilość drzewa spławia się pomimo przyrodzonych trudności na Sole, Skawie i Dunajcu; najważniejszą rzeką pod względem spławu zboża jest San. Wszystkie te rzeki potrzebowałyby wyprawienia na górnym biegu a ujęcia w tany i sproślowania na dolnym. Bo jeżeli ich wylewy bywają szkodliwe na górnym biegu, tak dalece, że się uprawa roli, spuszcza w niektóre tylko doliny miejscami; nie równie znacząca jest szkoda, przez wylewy zrzędzone na dolnym ich biegu, gdzie daleko większą jest wartość stosunkowa ziem urodzajnych. — Wyprawienie łożysk rzecznych na górnym biegu, byłoby nie tak zbyt trudne, po zniesieniu jazów i uprzątnieniu łomów skał i prądown. Sproślowaniem niektórych kolan i ujściem brzegów w małe tany na zaszwał bite, jest jeszcze najłatwiej trafić do celu z górkami wodami, które wielkiego i doręcznego oporu nie cierpią, lecz są powolne małej, stałej a częstej obronie brzegów. — Ze wszystkich rzek, potrzebowałyby najwięcej Dunajec i Poprad, ażeby wyprawiono ich łożyska na górnym biegu. Od czasu pamiętnej powodzi z roku 1813, jest łożysko obu tych rzek zupełnie prawie do spławu i żeglugi nie zdolne, jakoś to przy ich opisie rzekli, i tylko odwagi górskiego ludu potrzeba na to, żeby się puszczać tak niegościnnym prądem. — Daleko trudniejsza sprawa byłaby z urządzeniem rzek na dolnym ich biegu t. j. tam, kiedy w równiny przechodzą, bo pokład ziemi jest tu miękkie, ruchomy, głęboki, rędziny lub piaszczyste, a poziome równiny są na znacznej przestrzeni przysiępne, dla wielkich powodzi. Pojedyncze przecięcia kolan i tany od gwałtownej potrzeby tu lub owdzie bite, nie sprawiają tutaj pożądanego skutku; lecz całą tę przestrzeń nadbrzeżnych równi i zapadłych nizin, należałoby, aż po prawy brzeg Wisły, a ten, aż po ujście Sanu, ująć w jeden wielki systemat tam i grobel obronnych, podobnie jak to Król Kazimierz Wielki za swoich czasów uczynił. — Od owego czasu zmieniło się znacznie łożysko Wisły, na przestrzeni od ujścia Raby, aż po ujście Sanu, jednakże bronią tany kazimierzowe, w części po dziś dzień jej brzegów. — Staraniem rządu i wielkim nakładem, poprawione po powodzi 1813 roku.

## Wykaz i opis rzek spławnych wpadających do Wisły od prawego jej brzegu na górnym biegu.

Nazwa rzeki	Źródło, kierunek i długość biegu.	Dolina.	Ujście do pod.	Poczynaj być spławną żeglowną.	Rzeki i potoki które zabiera od prawego brzegu.	Wody gościnne.	Czas żeglugi.	Rodzaj spławu lub statków.	Zawady żeglugi t. j. jazy, tamy, łomy skał i drzew, wiatry, wody niestałe i t. d.	Wieś i miast leży po obu brzegach tej rzeki?	Artykułem spławu lub żeglugi jest:	U w a g a.			
<b>5 Poprad.</b>	Ma źródła na Spiżu pod wodnym działem na północu Tatrów powyżej miasta Poprad; płynie naprzód ku północy i na wschód Spiżem, potem wykręca się ku północy i zachowuje ten kierunek aż do ujścia. Długość biegu około 18 mil.	Dolina jego jest dzika, górską, kamieńcem zasuta na Spiżu; ciągnie się głębokim wyłomem w okolicy Pionicznej i poniżej. Gdzie Poprad pasmo Pionin przerywa; poniżej tego wylomu rozkłada się dolina znowu szeroko na ujściu około Sącza.	Wpada do Dunajca od prawego brzegu.	Pod Sączem.	Spławnym mógłby być Poprad już powyżej Kieszmarku na Spiżu.	Ze znacznej części północnej i wschodniej pochyłości Tatrów, ludzień z całego połcia gór lip-towskich, zabiera Poprad od obu brzegów mnóstwo górskich, bogatych i burzliwych potoków i rzeczek.	Wody gościnne bywają w tym samym czasie na Popradzie co i na Dunajcu, a bogactwo wód górskich jest wielkie.	W czasie dwóch godzin upływają spławy przestrzeń jednej mili. Kiedy się woda nadzwyczajnie stanęła, mogą dopiero iść spławy, lecz i to z wielką trudnością.	Rodzaj spławów jest ten sam któryśmy podali przy opisie Dunajca.	Żegludze zawadzają poniżej Kieszmarku jazy; między Lublanami a Sączem ogromne łomy skał leżące w łożu rzeki, szczególnie od czasu sławnej powodzi z roku 1813, na tej przestrzeni i gdzie spław trudno, a dla wielkiego niebezpieczeństwa lub zwłoki, obawiając się; częściej przeprawiają towary ze Spiżu do Sącza na osi.	Po obu brzegach Popradu leży wiosek 40, miast i miasteczek 11. Pod względem handlu zbożem i wódką, żelazem i płótnem, jest ta droga między Węgrami a Sączem nader ważną dla prowincyi naszey.	Drzewo, żelazo, galas, owoce suszone, masłacze węgierskie, antymonium, miód i wody mineralne są głównie artykułem handlu węgierskiego; od nas idzie tam płótno, zboże i wódka.	Ujęcie samych brzegów Wisły nastęca bardzo wielkie trudności: raz dla płytkiego i ruchomego pokładu, którym płynie, to znowu dla wysokich powodzi i wielkich głębi, które pod ostrym brzegiem leżą. Górskie jej dopływy, bijące ku niej na zastrzał, odpięraj jej koryto ku lewemu brzegowi, ale osłabte w spadkach wody na ujściu, nie zdołają zupełnie odeprzeć wart główny ku przeciwny stronie, w tej tedy usilności niedokonaney, należałoby dopomóż prawym dopływem Wisły. Do tego podaje rękę pomyslna okoliczność, że lewy brzeg Wisły jest wyniesiony i ma pokład stały, twarły, geologicznie zupełnie różny od prawego, na przestrzeni od Krakowa, aż do Sandomierza. Dopóty nie ustalili się koryto Wisły, dopóki nie będzie przyparta do tego twardego brzegu tamami na zastrzał bitemi od prawego brzegu, na tej całej przestrzeni. Lewy brzeg bronitby wówczas sam siebie wysokością swoją, pod nim leżałaby głębia; prawego bronitby tamy, te jednak, musiałyby przenosić wysokością swoją jak na Żuławach najwyższy stan wód wezbranych, co nie jest łatwo, gdy się Wisła nie raz w czasie powodzi 12—16 stóp wznosi nad zwykły stan wody. Po powodzi z 1813 roku podniosły się błonia przez namul, który po powodzi pozostał, miejscami na poręczach Dunajca i Wisły na 4—5 stóp. — Wiar złączony się na poprzek z Sanem poniżej Przemyśla, toż samo i Wistok poniżej Rzeszowa rozlał się szeroko na dolinę Sanu. Takie wezbrania dają najdokładniejsze wyobrażenie rzek i wodnych stosunków kraju.		
<b>6 Wistoka</b>	Ma źródło pod Beskidem powyżej wsi Cichany. Płynie głównie z południa ku północy, od Dukli do Pilzna nieco ku zachodowi skręcona, a od Pilzna do Przesławia nieco na wschód podana. Długość jej biegu zajmuje 18 do 20 mil.	Dolina jej była na poprzek gór, z których około Pilzna dopiera na równiny wypływa Wistoka. Dalej ciągnie się podmokłą obszerną równiną ku Wiśle.	Wpada do Wisły od prawego brzegu.	Pod wsią Glinik mały, powyżej i poniżej jej ujścia, leżą na przestrzeni mil kilku ponad Wistą podmokłe równiny, błota i zapadłe ługi.	Spławną mógłby być na Ropie od Bieczy, a na Jasie od Dukli.	Statki mogłyby chłodzić poniżej już od miasta Jasła dla wielkiego bogactwa wód, gdyby jej łożo tamami ujęte było.	Ze znaczniejszą gęstością górskich i polnych wód, które od obu brzegów zabiera, wpada rzeka Jasek.	Od lewego brzegu wpada do niej Suchy Potok, Ropa i Przemhasza.	Wody gościnne bywają na Wistoce o s. Janie, o s. Jakubie, także często w czasie letnich nawalnic.	Podług stanu wody, odbywają spławy i statki aż w przeciągu jednej i pół do dwóch godzin przestrzeń jednej mili.	Spławy składają się z 6—8—10 sztuk okrągłego drzewa. Rodzaj statków znanych na Wistoce, nazywają krypą; jest to najmniejszy rodzaj wiślanych statków płaskich.	Główną zawadą na tej rzece dla spławu i żeglugi, jest zdziczałe jej łożo po którym wody niezbrane szeroko bujają, a płytko są rozlane. Zasypane kamienią i żwiru, które z górnego biegu niosą, sprawiają, że i koryto Wisły i jej koryto miażdże co raz więcej.		Wiosek położonych po obu brzegach Wistoki jest 71, miast i miasteczek 11. Jarmarki i targi tych miast nie mają wpływu na handel krajowy i ograniczają się tylko głównie na potrzeb okoliczną.	Artykułem spławu jest trochę drzewa, a artykułem żeglugi zboże i nasiona garmcarskie, które za granicę idą.
<b>7 San.</b>	Źródło powyżej wsi Sianek, płynie kręto z południa ku północnemu zachodowi aż do Dynowa, ztąd do Przemyśla i nieco poniżej na wschód pełny, poczem się ku północnemu zachodowi wykręca i tak aż do ujścia zmierza. Długość jego biegu zajmuje 48 mil prawie.	Dolina jego jest górami otoczona aż po Przemyśl. Powyżej Dynowa poprzeczna, ztąd po Przemyśl południowa, ciągnie się poniżej Przemyśla obszerną równiną ku Wiśle. Wielkie bory, które tu po nad Sanem leżą, mają pozór puszczy zapadłych.	Wpada do Wisły od prawego brzegu.	Poniżej wsi Dombrowki a nie pod Sandomierzem, jak upo-wszechnione jest mniemanie.	Spławnym może być San od Smolnika, ale spławy chodzą dopiero od Liska właściwie.	Galary małe chodzą po Sanie od Dynowa w dół, a w górę po Jarosławiu i Przemyślu, niekiedy na większej wodzie.	Prócz wielu górskich potoków, które od obu brzegów zabiera, wpada do Sanu Wiar, Wisznia, Krakowska, Lubaczówka, Tarnawka i Bukowa.	Od lewego brzegu wpada do niego Solinka, Hoczewka, Ostawa, Sanoczek i Wistok. Mniejsze rzeczki noszą nazwy wiosek od których płyną i zmierzają je.	Wody gościnne bywają o s. Janie i s. Jakubie, powódź nie trwa na Sanie nad dwa do trzech dni, od Dynowa poczynają już wylewać szeroko, ale najszkodliwsze są jego powodzie na dolnym biegu.	Przy pomyslniej wodzie i pogodzie może się odbyć spław do Wisły z Liska w dniach 12 do 14. Od Wisły w górę do Jarosławia w dniach 8—10 przy spokojnym czasie. Dróg nadbrzeżnych nie ma, statki ciągną tedy ludzie mocą swoją pod wodę.	Spławy chodzą takie same po Sanie jak i po Wistoce. Od Dynowa i Sielnicy chodzą małe galary krakowskie do Jarosławia i dalej.	Jazy rybackie i tamy przerwane wadzą żegludze jeszcze poniżej Liska, rafy kamienne i miedziane po Dynów i Nienadowę, silne wiatry zachodnie poniżej Jarosławia, gdy statki w dół idą. Prądowiny są także częste w łożu rzeki.		Po obu brzegach żyźnych brzegach Sanu, leży wsi 195, miast i miasteczek 17. Pod względem handlowym zastępuje na uwagę Jarosław i Ulanów.	Artykułem spławu jest drzewo na budowlę i opał okrągłe i tarte. Głównie zaś zboże, a nysz, płótno, owoce, wyroby garmcarskie i wiktuały podrzędne.
<b>8 Wistok.</b>	Ma źródło pod Beskidem we wsi Wistok wielki. Płynie od źródła do Frysztaka ku północnemu zachodowi z południa, ztąd po Nową wieś ma się ku północnemu wschodowi a następnie na wschód pełny, blisko ujścia znowu ku północy. Płynie mil 22.	Dolina jego jest głęboką, wodami poszarpaną, odtokiem zasuta, około miasteczka Czudziec wypływa z gór i płynie szeroką żywną równiną; po Czudziec jest jego dolina poprzeczna.	Wpada do Sanu od lewego brzegu.	Pod wsią Dębem.	Spławy mogłyby chłodzić od Bukana na większej wodzie.	Statki od Rzeszowa, albo może i na większej przestrzeni.	Zabiera w swym biegu od obu brzegów, najprzód górskie następnie polne wody; ze znaczniejszych rzeczek, Morwę i Brzozowę.	Od lewego brzegu wpada do niego Mleczka jedna z większych.	Wody jego bywają o tymże czasie co i na Sanie.	Spławy mogłyby dziennie upływać 6—7 mil. Czas żeglugi zawisłby od tego, jakby łożo Wistoka wyprawiono do tego celu.	Spławy mogłyby po nim chłodzić takie same jak po Sanie. Galary mogłyby mieć 9 sążni długości a 4 szerokości; w ładunku mogłyby mieć 300 cetnarów.	Zawady do żeglugi są te same na Wistoku co i na poprzednich rzekach. Wody jego opadają z gór bardzo nagle, a nie mogą się tak prędko odlać do Sanu na dolnym jego biegu, dlatego wylewa tu Wistok. Występuje z brzegów na ośm stóp wysokich i pokrywa wodą na dwa łokcie nie raz całą okolicę.	Wiosek leży po obu brzegach Wistoka 67, miast 4. Roczne jarmarki najznaczniejsze bywają w Rzeszowie.	" " "	